

## Wstęp

W dniu 1 września 2008 r. mija dziesięć lat od wejścia w życie trzech wielkich kodyfikacji karnych – kodeksu karnego, kodeksu postępowania karnego oraz kodeksu karnego wykonawczego, które zastąpiły regulacje kodeksowe z 1969 r. Nie ulega wątpliwości, że kodeksy te dalekie były od doskonałości. Dość wspomnieć, że do końca 2008 r. kodeks karny był nowelizowany 36 razy, natomiast kodeks postępowania karnego aż 50-krotnie. Część z tych zmian wymuszona została nową rzeczywistością, jaka wiązała się z wejściem Polski w dniu 1 maja 2004 r. do Unii Europejskiej i wynikającą z tego koniecznością dostosowania przepisów prawa karnego do norm unijnych, inne były efektem stwierdzenia przez Trybunał Konstytucyjny niezgodności z ustawą zasadniczą. Wśród zmian znalazły się i takie, oceniane szczególnie krytycznie przez przedstawicieli doktryny, które były efektem populizmu partii rządzącej i instrumentalnego pojmowania prawa.

Dziesięcioletni upływ czasu sprzyja podejmowaniu prób kompleksowej oceny funkcjonowania obecnych kodeksów pod kątem nie tylko ich efektywności, lecz także zgodności z podstawowymi standardami ochrony praw człowieka. Temu celowi ma także służyć zorganizowana wspólnie przez Wyższą Szkołę Prawa i Administracji Przemysł – Rzeszów oraz Katedrę Prawa Karnego Porównawczego UMCS Lublinie pod honorowym patronatem prof. dr. hab. Lecha Gardockiego Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego oraz prof. dr. hab. Zbigniewa Cwiąkałskiego Ministra Sprawiedliwości konferencja pt. „Kodeks karny i kodeks postępowania karnego po dziesięciu latach obowiązywania. Ocena i perspektywy zmian”. Do udziału w konferencji zaproszeni zostali najwybitniejsi przedstawiciele doktryny prawa karnego materialnego oraz procesowego, a także praktycy wymiaru sprawiedliwości. W ciągu trzech dni obrad w Nałęczowie w dniach 22–24 czerwca 2008 r. poruszono szereg istotnych problemów

związanych z funkcjonowaniem obu kodeksów, padły też konkretne propozycje legislacyjne.

Niniejsza książka stanowi pokłosie tej konferencji, zawierając aktualne i pogłębione studium z zakresu prawa karnego materialnego i procesowego. Mamy nadzieję, że omówione w niej kwestie staną się inspiracją dalszych dyskusji nad koniecznością ulepszania kodeksu karnego i kodeksu postępowania karnego, a także zmian ustawodawczych mających na celu usunięcie wad obu kodeksów.

*prof. dr hab. Jerzy Połuszny, Rektor WSPiA*  
*prof. dr hab. Marek Mozgawa*  
*dr hab. Katarzyna Dudka, prof. nadzw. UMCS*

## **Wystąpienie I Prezesa SN prof. dr. hab. Lecha Gardockiego**

Szanowny Panie Ministrze,  
Szanowny Panie Rektorze,  
Szanowni Państwo,

Jest dla mnie zaszczytem i przyjemnością, że jako patron honorowy mogę otworzyć rozpoczynającą się dzisiaj konferencję, zorganizowaną przez Wyższą Szkołę Prawa i Administracji w Przemyślu–Rzeszowie oraz Katedrę Prawa Karnego Porównawczego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Temat naszej konferencji, „Kodeks karny i kodeks postępowania karnego po dziesięciu latach obowiązywania. Ocena i perspektywy zmian”, jest nie tylko bardzo interesujący, lecz również doniosły społecznie.

Kodeks karny i kodeks postępowania karnego z 1997 r. zostały uchwalone w okresie ważnych przemian politycznych, gospodarczych i społecznych w naszym kraju, aby zastąpić, w znacznym stopniu wskutek tych przemian zdezaktualizowaną, kodyfikację karną z 1969 r. Twórcy tych nowych, aktualnie obowiązujących, kodeksów podkreślali, że mają one nie tylko stanowić skuteczny instrument zwalczania przestępczości, lecz także wprowadzić do wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych standardy demokratycznego państwa prawnego, zapewniając przez to szerszą ochronę praw i wolności obywatelskich.

W ciągu 10 lat swego obowiązywania obydwa kodeksy były wielokrotnie nowelizowane. Dlatego jestem przekonany, że referaty, które zostaną przedstawione i dyskusje, jakie będziemy prowadzili w czasie konferencji, dotyczyć będą nie tylko funkcjonowania uregulowań zawartych w pier-

wotnych tekstach kodeksu karnego i kodeksu postępowania karnego, ale również tego, czy wprowadzone później zmiany przyniosły zamierzone rezultaty.

W konferencji biorą udział zarówno przedstawiciele ośrodków akademickich, jak również prokuratorzy i sędziowie, w tym także sędziowie Sądu Najwyższego. Zapewni to wszechstronne spojrzenie na problematykę, którą będziemy się zajmować. Mam też nadzieję, że nasze wypowiedzi, nasze oceny i postulaty *de lege ferenda* będą brane pod uwagę w pracach nad przyszłymi zmianami ustawodawstwa karnego.

Kończąc, chciałbym pogratulować organizatorom konferencji znakomitego pomysłu jej zorganizowania i wyboru jej tematu, a także życzyć wszystkim jej uczestnikom interesujących i owocnych obrad.

## **Wystąpienie Ministra Sprawiedliwości Rzeczypospolitej Polskiej prof. nadzw. dr. hab. Zbigniewa Cwiągalskiego**

Dziękuję Panu Rektorowi Wyższej Szkoły Prawa i Administracji w Przemyślu prof. dr. hab. Jerzemu Połusznemu, że zechciał zorganizować tę konferencję. Z prawdziwą przyjemnością przyjeżdżam na wszystkie konferencje, na których spotykam tylu przyjaciół i kolegów karnistów – karnistów w szerokim znaczeniu tego słowa – zarówno z prawa materialnego, jak i procesowego. Był taki okres, dość długi, kiedy konferencje, się praktycznie rzecz biorąc, nie odbywały. Od paru lat szczęśliwie się to zmieniło i coraz częściej mamy okazję się spotykać.

Jeśli chodzi o ewentualne zmiany prawa karnego, to pamiętają Państwo, że mój poprzednik zamierzał całkowicie odejść od kodeksu karnego z 1997 r., dlatego że jego zdaniem kodeks był „skażony” osobą Pana Prof. Andrzeja Zolla, co samo przez się powodowało, że należało go zmienić. Wydaje się jednak, iż na kodeks należy popatrzeć bardziej racjonalnie. Nikt nigdy nie twierdził, nawet wtedy kiedy kodeks wprowadzano w życie, że jest on dziełem doskonałym niewymagającym zmian. Ja sam dobrze pamiętam wypowiedzi głównych twórców kodeksu karnego, kodeksu postępowania karnego czy kodeksu karnego wykonawczego, którzy mówili: „pozwólmy obowiązywać tym kodeksom rok, dwa, trzy, a potem dokonamy zmian. Zobaczmy, co funkcjonuje dobrze, co źle i wymaga zmian”. Tak się jednak nie stało. Wprowadzono na przestrzeni tych dziesięciu lat kilkanaście zmian do kodeksu karnego, zresztą całkowicie chaotycznie. Wskażę choćby słynny przepis art. 148 § 2 k.k. Ustawodawca umieścił w tym przepisie typy kwalifikowane, a jednym z nich jest zabicie człowieka przy pomocy broni palnej. Nie wiem dlaczego ma to być szczególnie kwalifikowane, podczas

gdy przykładowo zabicie siekierą może być bardziej okrutne i bardziej zasługiwać na surowsze potraktowanie. Bo przy użyciu broni palnej można – nazwijmy to umownie – zabić bardziej „higienicznie” i z większym komfortem dla ofiary. Niemniej jednak są to tego typu przepisy, które dzisiaj, także ze względów politycznych, trudno zmienić. Zespół, który zajmował się zmianami kodeksu karnego, zaproponował powrót do jednolitego traktowania przestępstwa zabójstwa z szerokim ustawowym zagrożeniem, ale skończyło się to awanturą polityczną. Opozycja od razu zarzuciła, że chodzi nam o łagodne traktowanie przestępców, co natychmiast podchwyciły środki masowego przekazu. Z tego wniossek, że nie zawsze w obecnej sytuacji można mówić tylko o zmianach uzasadnionych merytorycznie. Trzeba bowiem – czy się chce czy nie chce – uwzględniać z konieczności przesłanki polityczne.

Mam przed sobą propozycje zmian kodeksu karnego i niektórych innych ustaw, projekt z 20 maja 2008 r. jako efekt prac zespołu, w którym niektórzy z Państwa także uczestniczyli. Projekt ten usuwa te najistotniejsze, najbardziej rażące błędy w ustawodawstwie karnym. Wprowadza też pewne zmiany, ale nie są to zmiany szczególnie daleko idące, albo takie, które już naprawiałyby ten kodeks w całości. Są to zmiany stosunkowo drobne, choć z praktycznego punktu widzenia – znaczące. Między innymi projekt naprawia oczywisty błąd dotyczący nieletniego, tj. art. 10 § 2 i § 3 k.k. Dzisiaj mamy bowiem do czynienia z sytuacją, gdy nieletniemu – mówiąc umownie – bardziej opłaca się zgwałcić ze szczególnym okrucieństwem niż z kolegą, dlatego że w tym pierwszym wypadku będzie dalej traktowany jak nieletni, w drugim – jak dorosły i będzie odpowiadał w myśl kodeksu karnego. Ale zmiany kodeksu karnego wychodzą także naprzeciw pewnym społecznym oczekiwaniom, choćby w związku z regulacją obrony koniecznej. Propozycja mojego poprzednika była taka, żeby każdy mógł zabić osobę, która wtargnie na jego terytorium, czyli przekroczenie granic działki miałyby powodować, że moglibyśmy w tej sytuacji zareagować z całą surowością prawa. Mogłoby to doprowadzić do reaktywowania stosunków panujących w Teksasie w XIX wieku, gdyż ludzie zachwyceni tym nowym przepisem nie byłiby ograniczeni niczym, jeśli chodzi o możliwości bardzo zdecydowanego, radykalnego wręcz potraktowania sąsiada – swojego odwiecznego wroga.

Zmienia się także filozofia karania. Wiedzą Państwo, że problemy Polski związane są z przepelnieniem zakładów karnych. Nie tylko liczba osób osadzonych jest dużo większa niż liczba nominalna miejsc w zakładach

karnych, ale jeszcze pozostaje bardzo duży odsetek osób, które nie odbywają kary pozbawienia wolności, pomimo prawomocnego jej orzeczenia. Stąd też od samego początku wskazują na to, że trzeba zmienić filozofię karania, szczególnie jeśli chodzi o drobniejsze przestępstwa. Przede wszystkim chcemy przywrócić właściwą rolę karze ograniczenia wolności. Wykonywanie jej w postaci nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cel społeczny jest – według mnie – korzystniejsze niż krótkoterminowa kara pozbawienia wolności czy też kara pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania. Rzecz w tym, że dzisiaj sądy muszą określić, gdzie ta kara będzie wykonywana. To się zmienia. Decydował o tym będzie sąd, który zarządza wykonanie tej kary. Dziś mamy jeszcze często dość duży odstęp czasu pomiędzy orzeczeniem kary przez sąd pierwszej instancji a rzeczywistym jej wykonaniem. Samorządy są zainteresowane wykonywaniem kary ograniczenia wolności, tyle tylko, że nie chcą ponosić wszystkich kosztów związanych z jej rzeczywistym wykonaniem, ponieważ aktualnie nie tylko muszą taką osobę przeszkolić, wyposażyć w sprzęt, skierować na badanie lekarskie, ale także zapewnić kontrolowanie wykonywania tej kary. W praktyce kończy się to na tym, że samorząd woli zapłacić firmie zewnętrznej niż borykać się z tyloma problemami. Ale widać, iż zainteresowanie tą karą jest zdecydowanie duże.

Wspominałem już o obronie koniecznej. Po nowelizacji przepis art. 25 § 3 k.k. brzmiałby: „Nie podlega karze, kto przekracza granice obrony koniecznej na skutek strachu lub wzburzenia usprawiedliwionych okolicznościami zamachu”. Czyli nie tylko sąd będzie mógł zdecydować o umorzeniu postępowania, ale będzie to można zrobić już na etapie postępowania przygotowawczego.

Zmienia się także wysokość kary grzywny. Grzywnę podwyższa się do 540 stawek dziennych. Chodzi o to, aby grzywna znów w większym stopniu mogła zastąpić krótkoterminowe kary pozbawienia wolności.

Warto wskazać, że zmieniają się także zasady wymierzania kary łącznej. Dzisiaj jeżeli sąd orzeka przykładowo karę łączną a kary jednostkowe oscylują wokół 10 lat czy 15 lat pozbawienia wolności, to może poprzestać wyłącznie na orzeczeniu kary 15 lat pozbawienia wolności. Według projektu – nawiasem mówiąc projekt powinien być skierowany do Sejmu w lipcu 2008 r. – może nastąpić tutaj zmiana jakościowa: sąd będzie mógł orzec karę 25 lat pozbawienia wolności.

Uzupełnieniu ulegają także zasady związane ze stosowaniem nadzwyczajnego złagodzenia kary. Dzisiaj do art. 148 § 2 k.k. nie da się w ogóle

zastosować nadzwyczajnego złagodzenia kary w przypadku na przykład przekroczenia granic obrony koniecznej. Wyobraźmy sobie, że policjant zatrzymując atakującego go przestępcę zabija go, mimo że wcale nie musiał tego zrobić, mógł go obezwładnić w inny sposób. Praktycznie rzecz biorąc, jeśli przyjmujemy przekroczenie granic obrony koniecznej, to nie mamy w obecnym stanie prawnym szans na zastosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary. Teraz według nowych propozycji w takim wypadku, jeżeli czyn stanowi zbrodnię zagrożoną karą co najmniej 25 lat pozbawienia wolności, sąd wymierza karę pozbawienia wolności nie niższą od 8 lat, czyli przechodziłoby się na ustawowe zagrożenie przewidziane w art. 148 § 1 k.k.

Zmiany są konieczne także w kodeksie postępowania karnego, choćby w zakresie słynnego postępowania przyspieszonego – nazywanego sądem 24-godzinnym. Postępowanie to w praktyce nie jest stosowane w takim zakresie, jak zapowiadano. Warto sięgnąć do uzasadnienia projektu dotyczącego tej instytucji, w którym projektodawcy twierdzili, że obejmie ono 100–150 tysięcy spraw rocznie. W ubiegłym roku zaledwie 37 tysięcy spraw prowadzonych było w trybie przyspieszonym. Postępowanie prowadzono wprawdzie od marca, niemniej jednak liczba 37 tysięcy jest od liczby 100 tysięcy rocznie dość odległa. Poza tym sama obrona z urzędu kosztowała 20 mln zł. Sam występowałem – jeszcze jako adwokat – w dwóch takich sprawach, w których oskarżeni twierdzili, że im obrońcy nie potrzeba, bo przyznają się do winy i chcieliby zakończyć postępowanie jak najszybciej. Ale dzisiaj nie ma niestety możliwości dobrowolnego poddania się karze, zgodnie z trybem przewidzianym w art. 335 i 343 k.p.k. Pan Prof. Andrzej Gaberle napisał książkę na temat postępowania przyspieszonego w praktyce sądowej na gruncie kodeksu postępowania karnego z 1969 r., gdzie wykazał w sposób niezbity, że jest to postępowanie, które prowadzi do naruszenia gwarancji procesowych i to dość jednoznacznie. Ja także niejednokrotnie krytykowałem to postępowanie, zresztą hasło „sąd 24-godzinny”, hasło wyłącznie „handlowe”, nigdy nie było kojarzone, a przynajmniej mój poprzednik unikał tego, z rozdziałem 45 dawnego kodeksu postępowania karnego z 1969 r., bo jest to instytucja wprost przeniesiona do kodeksu postępowania karnego z 1997 r. z tegoż kodeksu i sprzedana jako „ósmo cud świata”, który miał w rzeczywistości likwidować problem chuligaństwa, w tym także chuligaństwa stadionowego, a w praktyce tzw. chuligaństwo stanowiło zaledwie 0,84% wszystkich spraw osądzonych w roku 2007. Poza tym policja swoje koszty związane z zatrzymaniem osoby w tym trybie oceniła na dodatkowe 600 zł za każdą osobę. Dla przykładu weźmy pod

uwagę okolice Krakowa, gdy np. w Chrzanowie zatrzymano osobę, to trzeba ją było wieźć 50 km do Krakowa, gdyż w Chrzanowie nie ma możliwości osadzenia w areszcie. Nie mówiąc już o tym, że osobno trzeba było wieźć na przesłuchanie tę osobę, osobno akta do prokuratury, więc te koszty się zwielokrotniały. Odwiedzając zakład karny w Załężu czy w Wadowicach można zauważyć, iż tworzone są w nich specjalne oddziały dla tzw. kolarzy – osób prowadzących pojazd będących pod wpływem alkoholu. Często bowiem mamy do czynienia z takimi sytuacjami, w których funkcjonariuszom policji wystarczy stanąć pod miejscową gospodą, sklepem czy barem, dzięki czemu nie tylko mają sprawców, sprawa jest od razu wykryta i zakończona sukcesem, ale można sobie też podnieść statystyki wykrywalności przestępstw, jeśli któraś z jednostek policji ma gorsze wyniki.

Zaprezentowałem tylko niektóre zmiany w kodeksie karnym czy kodeksie postępowania karnego. Projekt jest do dyspozycji, gdyby ktoś z Państwa był zainteresowany, jest też opublikowany na stronach Ministerstwa Sprawiedliwości.

To nie kończy zmian w prawie karnym. Zamierzam bowiem następnie powołać komisję kodyfikacyjną, która zajęłaby się kompleksowymi zmianami w kodeksie karnym, kodeksie postępowania karnego i kodeksie karnym wykonawczym – zmianami o charakterze docelowym, a nie tylko doraźnym.

Jeżeli Państwo zapytali, jakie zagadnienia czekają jeszcze w prawie karnym na zmiany, to zaznaczam, że m.in. zespół pod kierunkiem Pana Prof. Andrzeja Gaberle pracuje nad całkiem nowym projektem ustawy dotyczącej prawa nieletnich. Poza tym nowelizowane są przepisy z ustawy o prokuraturze, w prawie o ustroju sądów powszechnych, trwają prace nad wprowadzeniem sądów elektronicznych, nad zmianami dotyczącymi udzielania pomocy prawnej osobom ubogim, nad państwowym egzaminem prawniczym I i II stopnia, czyli generalnymi zasadami dotyczącymi zasad przyjmowania na aplikację. Sporo jest tych projektów, przy czym większość z nich jest już na tyle zaawansowana, że jeszcze w tym roku trafią pod obrady Sejmu.